

9.

Pokonajcie zmysły, a pozbędziecie się smutków

కాతే కంటా? కస్తే పుత్రః?
 సంసారోఽయ మతావనిత్రః
 కస్యకంఠా? కుత త్రియాతః?
 తత్త్వం చింతయ! త దిహ భ్రాతః

*Ka te kanta kaste putrah
 Samsarojamatewa wićitrah
 Kasja twam kah kuta ajatah
 Tattwam ćintaja tadiha bhratah*

(Śloka 8)

ఎవరే భార్య? ఎవరే పిల్లడు?
 ఎంత బ్రతికేయి అలా సంసారము?
 ఎవరిది? కెవరు? కెందు వల్ల?
 తత్త్వమిప్పుడే చక్కచ తెలుయ

*Kim jest twoja żona? Kim jest twoje dziecko?
 Jakże tajemnicza jest rodzina!
 Do kogo należysz? Skąd przyszedłeś?
 Drogi bracie, wiedz, że cała wiedza zawiera się
 w odpowiedziach na te pytania.*

Pawitratma swarupy (ucieleśnienia czystej atmy), studenci!

Przez ostatni tydzień słuchaliście wersetów *Bhadźa Gowindam Śankary* i jego uczniów. Wersety te zawierają esencję wszystkich naszych *śastr* i wszelkiego rodzaju *dharm* właściwych temu światu. Poza tym powiedziano wam, że wszystkie ścieżki na tym świecie prowadzą do jednego tylko celu, a jest nim osiągnięcie Boga i stanie się jednym z Nim.

Gdy słońce świeci na niebie zakrytym grubą warstwą chmur, ludzie na ziemi nie widzą go. To jednak nie znaczy, że słońca nie ma. Kiedy chłodny wiatr rozgoni chmury, słońce staje się widoczne. W taki sam sposób promienne słońce naszej *atmy* na ogół jest przykryte chmurami naszej niewiedzy. Gdy człowiek przez nabycie wiedzy zdoła przepędzić chmury tej ignorancji, wówczas jaśniejąca własnym światłem *atma* staje się dla niego widoczna. Człowiek na tym świecie zapomina, co jest trwałe i wartościowe. Goni za przyziemnymi celami, traktując je jako rzeczywiste. Nie dostrzega *atmy* przez chmury ignorancji. Aby mógł zobaczyć promienną *atmę*, trzeba mu wiatru wiedzy i mądrości, który przepędzi chmury

samo-oszukiwania się.

Wszystkie fizyczne związki są tymczasowe. W potoku często można zobaczyć spotykające się gałęzie drzew, które po pewnym czasie poruszania się razem, rozchodzą się. Łączenie się tych dwóch gałęzi można porównać do łączenia się dwojga ludzi jako męża i żony. Borykając się w tym strumieniu życia, łączą się, poruszają się razem, żyją razem i oddzielają się. W tym kontekście Śankara chce, abyście porzucili iluzję przywiązania.

Drugie pytanie to: kim jest twój syn? Syn ten stał się twoim synem na skutek czegoś, co ty lub on mógł zrobić w swoim poprzednim życiu. Przyszedł jako twój syn w tym życiu jedynie po to, by mogła nastąpić spłata jakiegoś długu, który powstał między wami. Ta sytuacja została przedstawiona w *Bhagawacie* w lżejszym tonie w stwierdzeniu, że syn przychodzi z powodu własności, a nie na skutek jakiejś łączności atmicznej.

Gdy komukolwiek zadacie pytanie, kim jest i skąd przyszedł, nie będzie umiał odpowiedzieć. Jak mógłby powiedzieć, ile już miał wcieleń i w którym z nich był czym synem? Jak może powiedzieć, ile wcieleń będzie jeszcze miał w przyszłości i w którym z nich będzie czym mężem? Nie będzie umiał powiedzieć, ile już miał narodzin i w jaki sposób znalazł się w tym życiu.

Nie wiemy skąd przyszliśmy, ani dokąd idziemy. W tym złudnym świecie ciągle poszerzamy nasze przywiązania, przez co oddalamy się od Madhawcy (Boga), nie zbliżamy się do boskości. W tym procesie powiększamy jedynie nasze zniewolenie i mnożymy niepokoje. Nie powinniśmy przywiązywać żadnej wagi do cielesnych związków. Ciało składa się z pięciu żywiołów i na pewno się rozpadnie. Nie ma nadziei na to, że ciało podpowie wam, kiedy urodziło się i kiedy umrze. Nie dajcie się zwieść temu iluzorycznemu światu. Urzeczywistnijcie trwałą *atmę*.

Oto małe opowiadanie na ten temat. Pewnego dnia *juwaradża*, czyli księżę, chodził po lesie. Zmęczył się i poczuł pragnienie, więc szukał wody. Doszedł do *aśramu*. Pojawienie się księcia wywołało poruszenie wśród mieszkańców *aśramu*. Zabrali go do środka, poczęstowali owocami i wodą i poradzili mu odpocząć. Księżę nie chciał odpoczywać, lecz pragnął zobaczyć się ze starszyzną *aśramu*. Zaprowadzono go więc prosto do głowy *aśramu*, którą był święty. Ten zapytał młodego człowieka, kim jest. Księżę odpowiedział, że przyszedł z królestwa

Džitendrija i że nazywa się księżę Džitendrija. Spytany jak się nazywa jego ojciec, odpowiedział, że jest to król Džitendrija. Następnie spytano go, jak się miewa lud jego królestwa, a księżę odpowiedział, że tam wszyscy ludzie są *džitendrijami* i że zawsze cieszą się błogością i szczęściem. Głowa *aśramu*, którą był *sannjasin* (asceta), miał wątpliwości. Słowo *džitendrija* oznacza kogoś, kto pokonał wszystkie pragnienia. Swami ten pytał, czy jest możliwe, że wszyscy – król, księżę i lud – są *džitendrijami*. Dziwił się, jak władca, który rządzi ludźmi jako głowa państwa, mógłby być *džitendriją*. Chciał to osobiście sprawdzić.

Zasięgnął informacji o sposobie dotarcia do tego królestwa i, poprosiwszy księcia o pozostanie w *aśramie* do czasu jego powrotu, udał się w drogę. Od księcia wziął jego szaty, ale sam szedł w żółtych szatach symbolizujących *sannjasina*. Księżę w ogóle nie przejął się propozycją swamiego, gdyż był *džitendriją*. Swami, po przejściu pewnej odległości poplamiał szatę księcia krwią i poszedł do królestwa Džitendrija. Doszedłszy do bram królestwa, kazał strażnikom poinformować króla, że przybył pewien swami i chce przekazać mu tragiczną wiadomość dotyczącą księcia.

Swamiemu pozwolono wejść i spotkać się z ministrem. Ministrowi powiedział, że księżę został zabity przez tygrysa, a na dowód, że nie żyje, pokazał mu zakrwawione królewskie szaty. Chciał, aby tę tragiczną wiadomość pozwolono mu zakomunikować królowi. Ministra wiadomość ta wcale nie poruszyła. Uśmiechnął się i stwierdził, że zabawne jest widzieć jak noszący żółte szaty *sannjasin* smuci się śmiercią księcia. Ponieważ jednak prosił o zobaczenie się z królem, pozwolił mu na to.

Kiedy *sannjasin* zobaczył króla, natychmiast podał mu zakrwawione szaty i załkał. Król popatrzył na niego i roześmiał się. Powiedział *sannjasinowi*, że wiele ptaków wieczorem zlatuje się i przysiada na drzewie, a o świcie odlatuje – każdy w swoją stronę. Jeden ptak nie może powiedzieć drugiemu, dokąd leci. Żaden ptak nie ma związku z innym. Stwierdził, że w taki sam sposób jego własna rodzina składa się z dzieci, żony, wnuków itd., którzy są niczym te ptaki na drzewie i wszyscy odlecają w różne strony. Tego dnia odleciał jeden z ptaków jako księżę, następnego dnia może odlecieć inny. Śmieszny więc, gdy w tej sytuacji *sannjasin* smuci się. *Sannjasin* pomyślał, że być może akurat tego syna król nie lubił i dlatego nie przywiązał się do niego.

Uznał, że powinien zobaczyć się z matką, sądząc, że ta, która urodziła księcia z pewnością będzie nieszczęśliwa z powodu jego śmierci i że uroni łzy. Służba zaprowadziła go do matki księcia, a on powiedział jej, że księżę został zabity przez tygrysa i przedstawił jego zakrwawione szaty. Królowa odrzekła, że nie ma powodu do takiego smutku. Porównała tę sytuację do *sattri* (*choultry*, domu gościnnego), dokąd zjeżdża się wielu ludzi na nocny odpoczynek, zaś następnego dnia rano każdy wyrusza w swoją drogę. Spytała, co łączy ludzi, którzy przybyli do *sattri* z różnych stron. Porównała świat do *sattri*, do której przychodzi wielu ludzi. Dzisiaj księżę opuścił *sattrę*, a jutro odejdą także inni. Nikt z nas nie pozostanie na stałe w tej *sattrze*. Nasze obecne związki są właśnie tego rodzaju, więc nie ma powodu do zmartwienia. Spytała *sannjasina*, dlaczego w tej sytuacji on się smuci. On, ogarnięty uludą, pomyślał, że ta matka może być macochą i dlatego nie żywi głębszego uczucia. Postanowił więc jeszcze spotkać się z żoną księcia i przekazać jej tę smutną wiadomość.

Uznał, że jako *sumangali* (mężatka) i żona księcia, z pewnością będzie zasmucona tą wiadomością. Poszedł do niej i powiedział, że księżę zginął i że odtąd będzie musiała żyć jako wdowa. Powiedziawszy to, głośno zapłakał. Żona księcia roześmiała się. Wyjaśniła *sannjasinowi*, że ten świat można porównać do lasu, w którym jest wiele drzew. Drzewa usychają, a ich gałęzie wpadają do rzeki. Gałęzie z różnych drzew spotykają się w wodzie. Mąż i żona są jak te gałęzie pochodzące z różnych rodzin czy różnych lasów i tymczasowo spotykają się w rzece życia. Chociaż gałęzie są różne, rzeka, w której się łączą, jest ta sama. Wspólny jest też ocean błogości, do którego wpada rzeka życia z mężem i żoną niczym dwoma różnymi gałęziami. Nie ma więc nad czym ubolewać.

Sannjasin zrozumiał, że wszyscy ludzie tego królestwa są *džitendrijami*. Wrócił do swojego *aśramu*, ale zapragnął sprawdzić jeszcze, czy również księżę jest *džitendriją*. Powiedział księciu, że zastał jego królestwo po najeździe wroga. Wróg uprowadził króla, królową i innych krewnych jako jeńców, a poddanym królestwa wyrządza niewypowiedziane krzywdy. Oświadczył, że w tej sytuacji księżę nie powinien pozostawać dłużej w *aśramie*, lecz niezwłocznie wrócić do królestwa. Księżę roześmiał się i spytał, czym jest królestwo i kim są królowie. Nie ma między nimi związku. Stwierdził, że w ostatecznym rozrachunku Bóg jest królem, *bhakti* (wielbienie) jest królestwem, a wielbiciele – księżętami. Związek między księciem i jego ojcem jest tylko cielesny. Jedynym królestwem jest królestwo *atmy* –

powiedział księżę.

W podobnym kontekście, w *Mahabharacie* Gandhari opowiadała Sandżaji o swoim smutku. Stwierdziła, że spośród Kaurawów przeżyły tylko trzy osoby: Aśwatthama, Kripaçarja i Kripana, zaś spośród Pandawów żyje pięciu Pandawów, Kriszna i jego brat. Ubolewała, że po przeciwnej stronie jest siedmiu żywych, natomiast po jej – tylko trzech. Razem przy życiu pozostało dziesięciu ludzi, gdy tak wiele osób w wojnie złożyło ofiarę życia dla tych dziesięciu.

Sandżaja udzielił jej bardzo ważkiej odpowiedzi. Imię Sandżaja oznacza kogoś, kto w pełni zapanował nad wszystkimi swoimi zmysłami. Sandżaja powiedział Gandhari, że fakt, iż z wojny zostało dziesięć osób ma pewne znaczenie. Bóg chce powiedzieć światu o sensie całego naszego istnienia i o znaczeniu liczby dziesięć. W liczbie tej po prawej stronie cyfry jeden stoi zero. Zero reprezentuje świat, zaś jedynka – Boga. Bez jedynki zero nie ma żadnej wartości. Znaczy to, że świat bez Boga jest bez sensu. Świat, który jest fałszywy, przemijający i nietrwały, jeśli nie jest stowarzyszony z Bogiem, sprowadza się do nicości.

Ziemia, na której mieszkamy, jest sferyczna. Słońce, które darzy nas światłem i księżyc, który darzy chłodem, są sferyczne. W istocie, większość obiektów, które widzimy na świecie wokół nas ma kształt sferyczny. W tym kontekście, nasze własne życie ma kształt sferyczny i jest niczym więcej niż zerem. Jeśli obok tego zera umieścimy boskość, życie nabierze sensu.

Nasienie zawiera w sobie drzewo, a drzewo nosi w sobie esencję nasienia. Ta prawda była nam głoszona od niepamiętnych czasów. Celem tego życia jest urzeczywistnienie prawdy, że drzewo i nasienie zawierają siebie nawzajem. Wszystko inne jest tylko iluzją, czyli *mają*. Śankara określił *maję* jako coś, co nie istnieje. Stwierdzenie to wydaje się nierozsądne. Śankara podał jednak piękny przykład. Wielkie pałace, które widzicie we śnie, nie istnieją, gdy się przebudzicie i otworzycie oczy. Podobnie, na jawie widzicie mnóstwo przedmiotów i macie wiele doświadczeń przez swoje zmysły, ale kiedy śpicie, wszystko to nie istnieje. Znaczy to, że pierwszy stan jest dziennym marzeniem sennym, a drugi – nocnym marzeniem sennym. Oba są snami, a wszystkie sny są nieprawdziwe. Celem naszego życia jest poszukiwanie prawdy, jeśli ona istnieje w tym, co widzimy. Dlatego nasze związki cielesne nie powinny nas niepokoić ani kreować w nas jakichś szczególnych przekonań. Powinniśmy wykorzystywać je jedynie w celu wypełniania obowiązków, które na nas ciążą. Nie powinniśmy posiadać

żadnych specjalnych przywiązań do świata.

Nie ma matki, nie ma ojca, nie ma dzieci, nie ma bogactwa, nie ma krewnych – strzeż się i bądź czujny. Wszystko, co znosisz od urodzenia, przez dorastanie, aż do śmierci, jest bolesne – strzeż się i bądź czujny. To właśnie powiedział Śankara. Dopóki żyjecie, powinniście dbać o zdrowie ciała oraz stałość umysłu i widzenia. W ten sposób powinniście cieszyć się błogością *atmy*. Nie powinniście doprowadzać do osłabienia organizmu i zaniedbania ciała do stanu wymagającego pomocy ze strony innych i w ten sposób uzależniać się od nich. Zachowajcie zdrowe ciało, aby móc je dobrze wykorzystać.

To ciało jest niczym łódź. Z jednej strony rzeki jest świat materialny. Z drugiej strony jest duchowe przeznaczenie. Wasze życie jest jak rzeka. Powinniście przepłynąć rzekę za pomocą łódki tego ciała. Powinniśmy korzystać z łodzi i dopłynąć do celu zanim powstaną w niej przecieki. Jeśli w łodzi powstaną dziury i jej stan pogorszy się na środku nurtu rzeki, będzie kłopot i nie zdołacie osiągnąć celu. Gdy łódź jest cała, nie ma niebezpieczeństwa, nawet gdy bardzo długo znajduje się w wodzie. Poważne niebezpieczeństwo zagraża natomiast, gdy woda dostanie się do środka.

Powinniście być w rodzinie – wtedy nie grozi niebezpieczeństwo. Nie pozwólcie jednak, by rodzina weszła w was. Poważne niebezpieczeństwo zagrozi, jeśli na to pozwolicie. Jeśli zdołacie w taki sposób spędzić swoje życie, sami będziecie najwyższą jaźnią. Śankara, mając na względzie sprowadzenie was na tę ścieżkę, napisał ten szczególny werset *Bhadźa Gowindam* w postaci pytań w rodzaju: kim jesteś, kim jest twoja żona, skąd przyszedłeś, kim są twoi krewni itd. Zadając takie pytania, próbował skłonić was do myślenia i szukania właściwych odpowiedzi.

* * * * *

Źródło: <http://www.ssbpt.info/english/sum1973.htm>
(wersja robocza, 18.04.2013 r.)

Tłum. Kazik Borkowski